

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 10-ej rano — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym i powieściowym

PRENUMERATA:

W ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnośnieniem lub pozamiejscowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. — Redakcja, administracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Piekarach nr. 14. — Telefon nr. 647. — Redaktor przyjmuje od godz. 3 do 5 wiecz. Administracja czynna od godziny 8³⁰ rano do godziny 6 wiecz.



OGŁOSZENIA:

Cena za wiersz milimetry na stronie 7-linowej 15 gr. Na str. 4-lin. 40 gr. na 1 str. 70 gr. Za ogłoszenia skomplik. i z zastrzeżeniem miejsca 25% nadwyżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 20 gr. każde następne słowo 10 gr. Ruch w towarzystwach 20 gr. wiersz Ogł. zagr. 100% nadwyżki. - Konto czekowe: P. K. O. Poznań 201 060.

Min. Benesz w Warszawie.

WARSZAWA, 20. 4. (PAT.)

Dzisiaj punktualnie o godz. 16 min. 30 przybył do Warszawy czechosłowacki minister spraw zagr. p. dr. Edward Benesz. P. ministrowi towarzyszą w podróży sekretarz osobisty p. Babka, jurys-konsult, członek ministerstwa spraw zagranicznych prof. Kremar, poseł Polski w Pradze p. dr. Lasocki oraz poseł Czechosłowacki w Warszawie p. Flieder i przedstawiciel polskiego M. S. Z. p. dr. Fryd-ling, który wyjechał na spotkanie ministra Benesza na granicę polską. Na dworzec udekorow. barwami czechosłowackimi i polskimi przybyli na powitanie gościa p. minister spraw zagr. Aleksander Skrzyński, przedstawiciel p. prezesa Rady Ministrów p. Rodzicz-Laskowski wyżsi urzędnicy M. S. Z., poselstwo czechosłowackie in corpore i liczne grono kolonji czechosłowackiej w Warszawie.

Dr. Edward Benesz urodził się 28. maja 1884 roku w Kozlanach w Czechach, gdzie ojciec jego był rolnikiem.

Po ukończeniu gimnazjum wstąpił na uniwersytet praski, oddając się studjum filozofii. W 1905 r. wyjechał do

Paryża i zajął się studjami prawa na tamtejszym uniwersytecie. Po ukończeniu doktoratu praw w Paryżu, wyjechał do Anglii i po powrocie do Pragi osiągnął tutaj doktorat filozofii. W 1909 r. został mianowany profesorem ekonomii przy Akademii Handlowej w Pradze i wkrótce potem habilitował się jako docent socjalgji na uniwersytecie w Pradze, którego jest dziś profesorem zwyczajnym.

Po wybuchu wojny światowej dwa razy udało mu się wyjechać pod pozorem studjum wpływu wojny na zagadnienia socjalne do Szwajcarii, gdzie pertraktował z prof. Masarykiem. Od r. 1915 pozostał na stałe w Szwajcarii udając się następnie do Francji, gdzie poświęcił się propagandzie prasowej i organizacji. Po prof. Denisowi przyjął kierownictwo naczelnego organu propagacyjnego „La Nation Tchèque”. Wraz z prof. Masarykiem i Stefanikiem przeprowadzili, iż ententa w 1817 r. w nocie Wilsona stała się sprawą czechosłowacką. Traktaty sojusznicze z Francją, Anglią i Włochami są dziełem dr. Benesza.

Ministrem spraw zagranicznych został obrany uchwałą Zgromadzenia Narodowego z dnia 14. 11. 1918 r., który to urząd piastuje bez przerwy po dzień dzisiejszy. Jako taki zasiadał w konferencji pokojowej, gdzie przez niezmordowaną swoją pracę zdobył sobie olbrzymie zasługi dla republiki czechosłowackiej. Od 21 września 1921 r. do 7 października 1922 roku był jednocześnie prezesem ministrów. Od 29 września 1923 r. jest członkiem Rady Ligi Narodów.

Rewolucja w Portugalji zlikwidowana.

LIZBONA, 20. 4. (PAT.)

Zrewoltowani oficerowie zostali uwięzieni. W czasie ostatnich zajęć zabitych zostało 13 osób, zaś 73 osoby odniosły rany. Rząd postanowił rozwiązać oddziały zrewoltowane, składające się z 1200 ludzi. Robotnicy, należący do gene-

ralnej konfederacji pracy urządzili kontrmanifestację. Rewolucjoniści zaatakowali bez powodzenia koszary gwardji republikańskiej, dokąd przeniósł swą siedzibę rząd. Komunikacja kolejowa została przywrócona. W całym kraju panuje spokój.

Gen. Sosnkowski dowódcą O. K. w Poznaniu.

Gen. Kazimierz Sosnkowski obejmując z dniem dzisiejszym D. O. K. Poznań. Niezależnie od tego gen. Sosnkowski udaje się w końcu b. m. do Genewy w związku ze sprawami komisji rozbrojenkowej przy Lidze Narodów.

POZNAŃ, 20. 4. (PAT.)

Dzisiaj przybył tu gen. dyw. Sosnkow-

ski, nowy dowódca O. K. VII. Na dworcisku powitali go przedstawiciele wojskowości z zastępcą dowódcy O. K. gen. Hau-serem na czele. Popołudniu w sali recepcyjnej D. O. K. przedstawił się nowemu dowódcy korpus oficerów sztabu i szefostw. Do zebranych oficerów przemówił gen. Sosnkowski wserdecznych słowach.

Sensacyjna wizyta u Wilhelma II.

Depesza „United Press” z Doorn donosi, że w czasie świąt wielkanocnych cesarz Wilhelm przyjął delegację z Niemiec, składającą się z trzydziestu członków chrześcijańskich związków zawodowych. Delegaci odbyli szereg konferencji zarówno z eks-cesarzem jak i z jego

małżonką. Omawiano przedewszystkiem metody akcji wyborczej na rzecz Rindenburga w sferach robotniczych. W czasie uroczystego pożegnania przedstawiciel delegacji oświadczył: „Po następnej wizycie już razem z tobą, najjaśniejszy panie wrócimy do Berlina”.

Sytuacja w Bułgarji.

Przywódcą komunistów zabity. Czyjem dziełem był zamach. Premier Czankow ustąpił?

SOFJA, 20. 4. (PAT.)

Policja zdołała wykryć kryjówkę najważniejszego spiskowca Minkowa, który umieścił maszynę piekielną w katedrze. Stawiający opór Minkom został zabity.

SOFJA, 20. 4. (PAT.)

Zabity przez policję broniący się strzałami przed aresztowaniem były oficer Minkow był duszą całego spisku. Był on kierownikiem sekcji dla przygotowania zamachu tajnego komitetu komunistycznego.

SOFJA, 20. 4. (PAT.)

Bułgarska agencja telegr. komunikuje: Jak wynika z zeznań szeregu osób, stojących pod zarzutem udziału w zamachu, oraz z zeznań miarodajnych świadków może być uważane za pewne, że zamach jest dziełem organizacji o jednolitym froncie i został on postanowiony w

drodze uchwały tajnego komitetu z udziałem byłych oficerów Jankowa i Minkowa, będących obecnie szefami komunistycznej sekcji wojskowej. Sam wybuch został spowodowany przez maszynę piekielną, sporządzoną przez Minkowa przy zohanu. W imieniu „Guzohanu” zostało pomocy melinitu lub perditu. W liczbie oskarżonych znajduje się i zakryty katedry, który zaprowadził na dzwonnice pewnego młodego człowieka, niewątpliwego sprawcę zamachu. Zamach miał na celu przez usunięcie króla i rządu wywołać ogólną anarchję w kraju.

PARYŻ, 20. 4. (PAT.)

Obiega tu pogoska, jakoby bułgarski prezydent ministrów Czankow podał się do dymisji. Następcą jego miałby być Malinew. Jednocześnie donoszą, jakoby przywódca rewolucjonistów macedońskich Protogerów został zabity

Zgrzybiały starzec

kandydatem na prezydenta Rzeszy. Nauczycieli go mowy i kazali mu gadać.

HANNOWER, 20. 4. (PAT.)

Hindenburg wygłosił w sali miejskiej mowę programową. Hindenburg robił wrażenie człowieka zupełnie zgrzybiałego. Marszałek na wstępie zastrzegł się przeciwko temu, jakoby był kandydatem

partyjnym. Zwrócił się on do obecnych korespondentów pism zagranicznych z apelem, by jego dążenia do zjednoczenia narodu nie uważali za politykę jakiejś partji. Idei tej służy blok Rzeszy, stojący ponad stronnictwami. Hindenburg pragnie jedynie stworzyć dla narodu niemieckiego pomyślne fundamenty dla jego rozwoju politycznego i gospodarczego. Obowiązkiem naszym jest przestrzeżać polityki pokoju — mówił Hindenburg. — Tej polityce najbardziej szkodzi swawolne wskazywanie na to, jakoby osoba moja była symbolem akcji wojennej. W celu zapewnienia należytego miejsca Niemcom musi wreszcie upaść zarzut, jakoby Niemcy ponosiły winę za wybuch wojny światowej.

HOEFLE UMARŁ.

BERLIN, 20. 4. (PAT.)

Były minister poczt Hoefle wmięszany w aferę braci Barmatów zmarł na zapalenie płuc.

Echa zajęć listopadowych.

Proces wojskowy w Krakowie.

KRAKÓW, 20. 4. (PAT.)

W dniu dzisiejszym w tutejszym sądzie wojskowym pod przewodnictwem członka najwyższego sądu wojskowego w Warszawie płk. Józefa Dąbrowskiego rozpoczęły się rozprawy o zjściu listopadowym. Prokurator odczytał akt oskarżenia, obwiniający gen. Józefa Czikiela, majora Wacława Biernackiego, kapitana Mieczysława Obiedzińskiego, poruczników Tadeusza Skarskiego i Wacława Nowakowskiego o niewypelnienie lub naruszenie obowiązków służbowych. Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesuchania gen. Czikiela.

Konkordat w senacie.

WARSZAWA, 20. 4. (PAT.)

Połączone komisje senackie spraw zagr. i administracyjna obradowały dzisiaj nad konkordatem. Referował sen. Nowodworski (Chrz. Nar.), wnosząc o uchwalenie konkordatu. Wyjaśnić udzielił delegat rządu, obecny minister wyznań religijnych i ośw. publ. p. Stanisław Grabski. Po dyskusji przystąpiono do głosowania. Wnioski sen. Woźnickiego (Wyzw.) i sen. Koczyńskiego (PPS.) o odrzuceniu konkordatu upadły znaczną większością głosów przyjęto ustawę o zatwierdzeniu konkordatu. Przyjęto następnie rezolucje w sprawie zniesienia iura stolae oraz w sprawie uposażenia duchowieństwa. Rezolucję sen. Buzka (Piast) w sprawie uregulowania stosunku innych wyznań do państwa odesłano do specjalnie wyłonionej podkomisji.

Krwawe walki w Kijowie.

MOSKWA, 20. 4. (PAT.)

Wczoraj na ulicach Kijowa doszło do krwawych starć pomiędzy milicją a grupą bandytów. Zawezwano do pomocy milicji oddziały wojska i G.P.U. Bandytci, ulokowawszy się na dachu kliniki, obrzucali wojsko i milicję granatami ręcznymi. Po kilkugodzinnej strzelaninie bandytów zabito. Wśród milicji i wojska zostało kilkunastu rannych. Również wielu przechodniów odniosło rany.

„Centrala piastowska” i sprawa teki handlu.

Dla zbadania sprawy działalności „Głównego Urzędu Żywnościowego” — „Guzohanu” została wyłoniona specjalna komisja sejmowa, w której pracach bierze udział również poseł Brodacki, jako reprezentant „Piasta”. Z „Guzohanem” w sierpniu roku ub. zawarła Centrala Handlowa kółek i spółek rolniczych umowę na dostawę 75 wagonów owsa dla wojska i pobrała około 60 000 zł. zaliczki. Zabezpieczała zaliczkę gwarancją Banku agrarno-przemysłowego, któremu niedawno ogłoszono upadłość. Obie instytucje są ekspozyturami finansowymi stronnictwa „Piasta” i na czele ich stoją wybitni piastowcy: poseł Kowalczyk, b. minister przemysłu i handlu Szydłowski i inni. Centrala owsa „Guzohanowi” nie dostarczyła; nie zwróciła również pieniędzy, bowiem znalazła się w bardzo trudnej sytuacji finansowej wskutek poniesienia strat na eksporcie zagranicę świń. Nadmienić nawiasowo trzeba, że właśnie niedawno odbył się proces we Lwowie przeciwko redaktorom „Sprawy Ludowej”, organu stronnictwa „Piast”, który to organ zrobił zarzut posłowi Dąbskiemu z „Wyzwolenia” i „Jedności Ludowej”, iż jakoby w celach osobistej korzyści wyrabiał pozwolenie na wywóz świń zagranicę. Zarzut ten został cofnięty i poseł Dąbski przeproszony.

„Guzohan” dając tak poważną zaliczkę „Centrali” posłów piastowskich zażądał wykonania umowy bądź zwrotu zaliczki, a gdy to nie nastąpiło zaskarżył „Centralę handlową kółek i spółek rolniczych” do sądu, jak również gwarantującą zaliczkę bank agrarno-przemysłowy. Wyznaczono wreszcie dzień rozpraw. Główny urząd żywnościowy używał skrótów „Guzohan” i wreszcie na skutek różnych zmian prawno-organizacyjnych — ostatnio używa tylko nazwy „Guzohan”. W imieniu „Guzohanu” zostało zgłoszone powództwo przeciwko „Centrali handlowej kółek i spółek rolniczych”. W czasie rozpraw zastępca Centrali zakwestjonował ważność powództwa, tłumacząc, iż centrala brała pieniądze od Głównego Urzędu żywnościowego, a nie „Guzohanu” wobec czego, ponieważ do aktów sprawy nie załączono wyciągu z rejestru firmy, rozprawę odłożono.

Centrala znów w ten sposób zyskała kilka miesięcy odwołań w wyplacie z pieniędzy skarbowych.

Kilka tygodni temu sąd rozpatrzył sprawę i zasądził na rzecz „Guzohanu” zwrot zaliczki z procentami i kosztami, co stanowi przeszło 70 000 zł. i nie obejmuje szkód i strat poniesionych przez „Guzohan”.

Następstwem wyroku powinno było być ogłoszenie upadłości Centrali i „Guzohan” wniósł już odpowiednie podanie do sądu handlowego.

Tymczasem sprawa powołania następcy ministra Kiedronia stała się aktualną. Według pogłosek sejmowych stron

Krytyka gdańskiego senatu.

„Die Neue Zeit”, organ niemieckogdańskiej partii ludowej poddaje w artykule wstępnym bardzo surowej krytyce dotychczasową działalność senatu gdańskiego.

Autor artykułu oświadcza między innymi, że obowiązkiem rządu gdańskiego **było, w ramach, nakreślonych** traktatem wersalskim, prowadzić politykę, która byłaby w stanie stworzyć z Gdańska, odpowiednio do jego geograficznego położenia, wielki węzeł handlu ze wschodem. Możliwość w tym kierunku była bardzo wielka, a mianowicie przez doprowadzenie do korzystnej i pożytecznej współpracy z Polską przy pełnym zastrzeżeniu niemieckiego charakteru narodowego.

Senat gdański powinien był prowadzić **roztropną politykę. Zamiast niej** jednak uważał on za swoje główne zadanie rozbudować maszynę państwową w duchu nacjonalistycznym — niemieckim, wyrzucając przytem olbrzymie sumy pieniędzy, wyciśnięte ze sfer gospodarczych. Wskutek tej polityki senatu, port gdański nie może obecnie konkurować z żadnym portem sąsiednim.

nictwo „Piast” na stanowisko to podobno wysuwało p. Szydłowskiego, byłego ministra przemysłu i handlu, zajmującego wybitne stanowisko w „Centrali handlowej spółek i kółek rolniczych” i „Banku przemysłowo-agrarnego”.

Upadłość „Centrali” w tym stanie rzeczy byłaby dość przykrym ewenementem politycznym. Poczęto tedy szukać wyjścia. Do likwidatorów „Guzohanu” zgłosił się kilka dni temu w imieniu „Centrali” adwokat Adamowski i zażądał cofnięcia podania „Guzohanu” o ogłoszenie upadłości „Centrali” w zamian za co dawał nominalnie 10 000 zł., z czego 1500 zł. gotówką, resztę weksłami, samochód używany i resztę w akcjach Banku Polskiego. Tego rodzaju „polubowne” załatwienie sprawy zwrotu 70 tys. zł. pieniędzy skarbowych nie byłoby oczywiście korzystną transakcją dla skarbu państwa, ponieważ zwrotowi uległoby zaledwie siódma część należności. Likwidatorzy „Guzohanu” na te kombinacje nie poszli. Równocześnie umilkły i pogłoski o zamianowaniu p. Szydłowskiego ministrem handlu.

To można i trzeba było zrobić przed świętami.

WARSZAWA, 20. 4. (PAT.)

Komisja skarbowo-budżetowa obradowała nad sprawozdaniem specjalnej podkomisji, wyłonionej do opracowania projektu ustawy o rozbudowie miast. W głosowaniu całą ustawę wraz ze zmianami,

zaproponowanymi przez komisję oraz kilku poprawkami stylistycznymi przyjęto. Ponadto przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia Sejmowi w czasie do 1. października b. r. ustawy o prawie zabudowy.

Zatajone ministerjum.

Minister kolei Tyszką wydał do wszystkich urzędników ministerjum okólnik, zabraniający udzielania prasie jakichkolwiek informacji. Opornym grozi okólnik natychmiastowym wydaleniem, bez względu na rangę.

Niedawno b. minister robót publ. Francji p. Le Trocquer, nakazał swym podwładnym-kolejarzom, aby na wszelkie zapytania przedstawicieli prasy odpowiadali, jaknajprzejmiej, możliwie

wyczerpująco. Jak to znać, że nasz p. Tyszką przebywał przeważnie w zupełnie przeciwnej stronie Europy i woli naśladować wzory bardziej wschodnie.

Naszym zdaniem w ministerstwie kolei jest istotnie wiele do ukrycia, przede wszystkim zaś gospodarka i rozkład jazdy pociągów, którego nietylko przed prasą, ale wogóle przed nikim nigdy nie należało ujawniać, pod groźbą kompromitacji.

Kto będzie orzekał w wypadkach morskich?

Ubogie nasze ustawodawstwo morskie zostało wzbogacone nową ustawą. Ustawa z dnia 18. marca 1925 r. „o izbach morskich” została wydana przez Prezydenta Rzeczypospolitej na miejsce obowiązującej dotąd niemieckiej ustawy o dochodzeniu w wypadkach morskich i posiada wobec rozwoju naszej żeglugi duże znaczenie.

Przy sądzie powiatowym w Wejherowie oraz przy urzędzie marynarki handlowej w Gdańsku ustanowione zostały na mocy tej ustawy izby morskie. Zadaniem izb morskich jest „przeprowadzanie dochodzeń i wydawanie orzeczeń w sprawie wypadków morskich, którym ulega statki handlowe”.

Kompetencji izb morskich podlegają wszelkie wypadki, które wydarzą się na polskich statkach handlowych, oraz wypadki statków cudzoziemskich, o ile zajdą w obszarze terytorjalnych wód pol-

skich. Przytem kompetencji izby morskiej w Gdańsku podlegać będą tylko wypadki w obrębie portu gdańskiego oraz na wodach terytorjalnych gdańskich. Wszelkie inne wypadki rozpatrywać będzie izba morska w Wejherowie. Izby morskie mogą na wniosek delegata min. przemysłu i handlu pozbawić kapitana lub pomocnika kapitana polskiego statku handlowego prawa wykonywania zawodu, jeżeli się okaże, że wypadek nastąpił z winy komendanta statku.

Od orzeczeń izb morskich w Wejherowie i w Gdańsku przysługuje stronom prawo odwołania się izby morskiej odwoławczej, która ustanowiona została przy sądzie okręgowym w Starogardzie.

Ustawa została ogłoszona w Dzienniku Ustaw z dnia 10. bm. i wchodzi w życie 15. dnia po jej ogłoszeniu, t. j. 25. b. m.

Filja administracji i ekspedycji

„Codz. Expressu Pomorskiego”

mieści się przy ul. św. Katarzyny nr. 3 (tel. 326). Filja przyjmuje prenumeratę, ogłoszenia i sprzedaje pojedyncze egzemplarze.

Do wiadomości optantów polskich.

Komitet Remigracyjny w Poznaniu, powodując się troską o los optantów, podlegających w myśl Konwencji Wiedeńskiej opuszczeniu granic Rzeszy Niemieckiej — utworzył specjalny Sekretariat, mający za zadanie roztoczenie opieki nad powracającymi z Niemiec optantami, udzielając im pierwszej pomocy do

raźnej i wszelkich informacji, co do mieszkań oraz warsztatów pracy w kraju.

Biuro Sekretariatu mieści się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego — Gołębia nr. 1. pokój 140.

Wszelkie pisma polskie uprasza się o powtórzenie powyższego komunikatu.

Zjazd pocztowców pomorskich.

Odbył się w ubiegłą niedzielę. Doniosła uchwała zjazdu w sprawie pragmatyki.

(Od własnego korespondenta.)

BYDGOSZCZ, 20. 4.

Wczoraj odbył się tutaj zjazd delegatów Związku Pracowników Poczty, Tel. i Telef. okręgu pomorskiego. Zagaił zjazd prezes zarządu okręgowego p. Gramek. Dalszemi obradami kierował p. Górecki z Bydgoszczy, którego obrano marszałkiem Zjazdu. Podczas otwarcia zjazdu byli obecni na sali poseł Faustyniak (N. P. R.), przedstawiciel dyrekcji poczty, przedstawiciele zarządu głównego Związku i liczni goście z kół prac. pocztowych.

Zjazd obszernie omówił liczne bolączki pracowników pocztowych, jak np. sprawę zaszeregowania egzaminowanych niższych funkcjonariuszy do wyższych stopni, sprawę umundurowania i sprawę ustawy o służbie cywilnej pracowników poczty, tel. i telef.

Ostatnia sprawa jest dla pocztowców najbardziej zasadniczą i ważną — to też skupiła ona na sobie szczególną uwagę

Zjazdu. Na chwilę przed rozpoczęciem debat nad sprawą pragmatyki, — na salę obrad weszli przybywający z zjazdu kolejarzy posłowie Herz, Faustyniak i Reder — wszyscy trzech z N. P. R. Zjazd powitał gorliwych rzeczników interesów urzędniczych hucznymi oklaskami. Następnie członek zarządu głównego Związku, Skolimowski z Warszawy naszkicował historję starań związku o ustawę pragmatyczną i wyjaśnił stanowisko w tej sprawie związku i rządu. Projekt rządowy, zdaniem p. Skolimowskiego, jest **nie do przyjęcia**, albowiem w niektórych wypadkach jest nawet sprzeczny z postanowieniami ogólnej ustawy o służbie państwowej. Pocztcowcy nie mają należytego poparcia w Sejmie — stwierdza p. Skolimowski — i jako dowód lekceważenia interesów pocztowców przez niektóre grupy sejmowe przytacza fakt, że poseł Paczkowski z Chrześcijańskiej Demokracji, który na kongresie poczt w Poznaniu (w 1923 r.) obiecywał pocztowcom poparcie całego swego klubu, w Sejmie — pomimo tych przyrzeczeń — głosował przeciwko postulatowi pocztowców, przeciwko swym własnym wnioskom. (Głosy na sali: Skandal! Wstyd mu! Prawdziwie po chaddecku!)

Następnie, na prośbę marszałka zjazdu, zabrał głos pos. Herz, który oświadczył, iż Sejm Ustawodawczy odnosił się do postulatów sfer pracowniczych przychylniej, niż Sejm obecny. Obecny układ sił w Sejmie nie rokuje nadziei na szybkie i zgodne z postulatami pocztowców załatwienie sprawy ustawy pragmatycznej. Rząd, korzystając z tych nastrojów panujących w Sejmie, nie spieszy się z wniesieniem projektu ustawy. Lecz mimo to można zmusić Sejm do zajęcia się tą palącą sprawą, a mianowicie w ten sposób, że zarząd związku upoważni jednego (lub kilku) posłów do wniesienia projektu związkowego jako poselskiego do Sejmu.

Po tem przemówieniu, na wniosek delegata z Pelplina, Zjazd uchwalił **jednomyślnie rezolucję, wzywającą zarząd główny związku do przelania praw autorstwa swego projektu ustawy pragmatycznej na obecnych na sali posłów z klubu N. P. R. (Herza, Faustyniaka i Redera) i uproszenia ich o wniesienie tego projektu jako poselskiego do Sejmu. — Wynik głosowania nad tą rezolucją zjazd przyjął hucznymi brawami.**

Uchwalono jeszcze szereg innych wniosków i rezolucyj; ogłosimy je w jednym z najbliższych numerów.

W końcu Zjazd omawiał sprawę wydawania **własnego organu**. W tej materii uchwalono wydawać jako organ związku miesięcznik p. t. „Pomorski Herold Poczty”. Po omówieniu sprawy kasy pogrzebowej i kilku innych — marszałek zamknął zjazd wezwaniem do dalszej intensywnej pracy.

ROZWÓJ POCZTY POLSKIEJ W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 20. 4. (Pat.)

„Gazeta Gdańska” dowiadyuje się, że mimo antypolskiej akcji senatu gdańskiego, poczta polska w Gdańsku rozwija się coraz lepiej. Wzmogła się szczególnie liczba przesyłek z Polski do Gdańska.

OBRADY POLSKO-NIEMIECKIEGO SĄDU POLUBOWNEGO.

GDAŃSK, 20. 4. (Pat.)

Według doniesień prasy, w ostatnich dniach ubiegł. tygodnia obradował tu pod przewodnictwem duńskiego konsula generalnego Kocha polsko-niemiecki sąd polubowny w sprawie ruchu tranzytowego. Niektóre sprawy wymagały uzupełnienia regulaminu sądu, który też poświęcił tej kwestji kilka posiedzeń.

Własnego teścia kazał porwać przez brygantów.

Operetkowa historia w rodzinie „hrabiego z Tyrolu“.

Hrabia Johann Maria von Gellerstein miał niegdyś rozległe włości w Tyrolu. Na niezmiernych halach wypasały się niezliczone stada bydła rogatego i owiec. Przynosiło to wszystko niemałe dochody, które ostatni dziedzic starej rodziny Gellersteinów wydawał do ostatniego szeląga zagranicą. Przez jakiś czas miał małą stajnię wyścigową, a jego koń wygrał przed 2 laty główną nagrodę w Maison Laffi pod Paryżem. Drugą namiętnością hrabiego, obok koni, był... zielony stolik. Znały go dobrze wysokie ka syna nad Śródziemnym Morzem i nad Atlantykiem. W zaprzyszłym roku opowiadano, że pewnego wieczoru „rozbił bank” w arystokratycznym klubie „Newa” w Paryżu, założonym przez jednego z książąt emigracji rosyjskiej nad Sekwaną. Inni szeptali coby prawda, że owo „rozbił banku” było czysto iluzoryczne, gdyż hrabia był jednym ze współników tego klubu, którego żywot nie był dłuższy nad kilka tygodni i że tam rozbijano raczej portfele naiwnych ofiar, które poszły na lep arystokratycznych nazwisk założycieli klubu.

Hrabia Gellerstein się żeni.

Przed kilku miesiącami hrabia, który bawił wtedy w Londynie, otrzymał od swego administratora z Tyrolu list, w którym tenże donosił, że cały majątek jest wystawiony na licytację, dla zaspokojenia licznych wierzycieli. Administratorem tym był niejaki Fryc Kraanc, którego ojciec był stajennym na służbie starego hrabiego. Sprytny Fryc doszedł wkrótce do stanowiska administratora dóbr, a kiedy przyszło rzeczywiście do licytacji, majątek kupił on sam. Hrabia „pozostał na bruku”.

Kraanc zaproponował mu rękę swej córki Gertrudy, która świeżo wróciła z klasztoru jakiegoś w Bawarii, gdzie odebrała wychowanie. Nie widząc innego ratunku, Gellerstein zaślubił istotnie przed dwoma miesiącami pannę Gertrudę Kraanc. Po ślubie młoda para wyjechała na Rywiere francuską, a potem do Włoch.

Niewygodny teść.

W kilka tygodni później złączył się z nim papa Kraanc, który postanowił także „użyć świata”. Dla hrabiego rozpoczęło się istne piekło. Skandalicznie ubierający się teść, z niemożliwą ilością potwornie grubych pierścieni na tłustych palcach stał się towarzyszem podróży bardzo znużającym. W dodatku o najdrobniejszą sumę trzeba było staczać prawdziwe bitwy.

Hrabia Gellerstein wycężył cały dowcip, jakby się tu pozbyć niewygodnego teścia.

Historja z brygantami.

Przed niedawnym czasem cała trójka zajechała na Sycylię. Po krótkim pobycie w Palermo i w Syrakuzach znaleźli się w uroczej Taorminie i zamieszkali w hotelu Castello a Mare.

Plan hrabiego był gotowy.

Pewna usłużna, a nieprzebiegająca w środkach „Agencja prywatna detektywów” z Neapolu zobowiązała się za wysokim wynagrodzeniem porwać papę Kraanc przez brygantów i trzymać go w ukryciu przez kilka tygodni. Bandyci mieli zażądać bardzo wysokiego okupu, który oczywiście miał się dostać do kieszeni jego zięcia.

Podczas pewnej wycieczki samochodem w głąb wyspy, hrabia, jego żona i teść zostali napadnięci przez brygantów. Scena przypominała mocno ów napad brygantów z „Romantycznych”. Hrabia wydarł żonę z objęć bandytów, ale nie zdołał uwolnić teścia, którego brygantów uprowadzili.

Wystraszony Kraanc, któremu do głowy nie przyszło podejrzewać własnego zięcia, wystawił czek na bardzo wysoką sumę, który wysłannik brygantów (był nim sam dyrektor agencji) inkasował w jednym z banków w Neapolu.

Mały szantaż i wielki skandal.

Przy podziale łupów doszło jednak do nieporozumień. Agencja urządziła szantaż i żądała znacznie wyższego honorarium, niż było umówione, grożąc wyjawieniem całej historii. Hrabia Gellerstein zaciął się i dał znać policji w przystępie zdenerwowania.

Zrobił się wielki skandal, którego rezultatem ma być podobno rozwód młodego małżeństwa. Papa Kraanc, uwolniony z „jaskini zbójców” i dowiedziawszy się całej prawdy, dostał ataku apoplektycznego i cudem został uratowany. Zaś prasa włoska śmieje się do rozpuku.

Człowiek pośpiechu.

O zmarłym niedawno wielkim angielskim mężu stanu, lordzie Curzonie, powiedział jeszcze genialny Disraeli (lord Beaconsfield), kiedy go poznał jako młodego człowieka:

— To jest młodzieniec, któremu zaw sze spieszą.

Była to krótka, ale najlepsza może charakterystyka przyszłego wicekróla Indji. Całe bowiem życie Curzona znajdowało się pod znakiem pośpiechu. Już jako jeden z najświetniejszych ludzi Albionu kilkakrotnie karany był za zbyt szybką jazdę samochodem, którym zawsze sam kierował. A kiedy mimo licznych kar dalej jeździł w swoim tempie, odebrano mu na pół roku licencję, co było dla niego takim ciosem, że poruszył niebo i ziemi, by uzyskać nanowo pozwolenie, atoli bezskutecznie, gdyż sąd angielski był zdania, że osobistość tej miary co Curzon, przedewszystkiem powinna praw przestrzegać.

Z iście samochodową szybkością lord Curzon dopiął też celu życia swego, do którego dążył od najwcześniejszej młodości. Będąc jeszcze studentem słynnego uniwersytetu oksfordzkiego, prześcignął wszystkich kolegów pracami swymi, których tematem były zawsze Indie.

Można powiedzieć, że Curzon do 40-go roku życia przygotowywał się jedynie do wielkiej roli jaką pragnął odegrać: do roli wicekróla Indji. Oto poszczególne szczeble, po których z zawrotną wspiniał się szybkością, aż stanął na tym, o którym marzył. W 26 roku życia jest Curzon sekretarzem Salisburyego, w 27 dostaje się do izby gmin, w 32 piastuje już godność podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, a mając lat 40 — wjeżdża tryumfalnie na białym słoniem do Delhi, jako wicekról Indji.

Odkąd Anglja uzurpowała sobie tę krainę, nie było jeszcze zastępcy monarchy, któryby w takiej mierze do roli tej był predestynowany jak Curzon. Zanim ją objął, znał już Indie na wylot, bo już w młodych latach swych objeżdżał je wzdłuż i wszerz i ogłosił o nich liczne dzieła. Ale nie tylko ten kraj, lecz i Persję, Afganistan, Pamir, Siam, Indochiny i Koreę przebył przyszły władca Indji konno i opisał te kraje w tak niezrównany sposób, że królewskie towarzystwo geograficzne w Londynie nadało mu złoty medal.

To też, gdy objął Curzon berło wicekróla Indji umiał jak nikt przedtem pokazać całemu Wschodowi, co to jest władza Albionu. Pierwsza podróż jego naokoło zatoki perskiej równała się jakiegoś pochodowi tryumfalnemu przez

Jak się robi filmy w głębinach oceanu?

Słynny archeolog, który prowadził wykopaliska starożytnej Kartaginy, Byron Kuhn de Prorok, rozpocznie niebawem wykopaliska... w głębi morza Śródziemnego, u brzegów północnych Afryki, w miejscu, gdzie podobno mają się znajdować ruiny zatopionego miasta rzymskiego. Interesujące te prace będą filmowane za pomocą najnowszego wynalazku amerykańskiego, a mianowicie specjalnego aparatu Hartmanna, służącego do zdejmowania widoków kinematograficznych w znacznie głębszych wodach morskich.

„Filmowanie” podmorskie nie jest nowością. Dotychczas jednak czyniono to za pomocą zwykłych nurków, zaś w większych głębokościach posługiwano się automatycznymi aparatami, kierowanymi z okrętu.

Aparat Hartmanna pozwala na zejście równie wygodne, jak w każdym „studio” i to w znacznych głębokościach. Operator znajduje się w środku stalowego walca o podwójnych ścianach tak potężnych, że mogą wytrzymać duże ciśnienie. Specjalne urządzenie doprowadza świeży tlen a odprowadza zużyte powietrze. Operator połączony jest telefonem ze statkiem. Trzy śmigła zapewniają aparatowi poruszanie się w głębinach z tą samą szybkością, co statek oraz obrócić dookoła swej osi w czasie, kiedy statek stoi w miejscu. Ponad aparatem umieszczony jest olbrzymi reflektor. Operator ma przed sobą okienko z wielkiej soczewki, zaś poniżej właściwy aparat kinematograficzny.

Cały aparat da się nachylać w różne strony pod dowolnym kątem. Wszystkie ruchy i zwroty aparatu oraz śmigieł dokonywują się za pomocą elektryczności, a kieruje nimi sam operator, naciskając odpowiednie guziki. Aparat, bardzo ciężki, aby mógł opuszczać się do największych głębokości, zawieszony jest na potężnym kablu stalowym.

Ponieważ w tych głębinach panuje niska temperatura, udzielająca się aparatowi, przeto mały radiator elektryczny utrzymuje wewnątrz odpowiednie ciepło.

Pod aparatem znajduje się krótki stalowy walec, zawierający akumulatory. Służą one równocześnie do obciążenia samego aparatu i nadania mu równowagi podczas nachylenia.

Doświadczenia z aparatem Hartmanna dały rezultaty zupełnie zadowalniające.

HUMOR I SATYRA

Obrońca.

— Panno Zosiu, co pani robi, jeżeli panią ktoś całuje?

— Krzyczę.

— A gdybym ja panią pocałował, to by pani także krzyczała?

— Dzisiaj nie mogę krzyczeć, bo mam ehrypkę.

Dzwonek alarmowy.

— Proszę mi dać dzwonek alarmujący przy włamaniu.

— Przecież pan dopiero wczoraj kupił taki dzwonek.

— Tak, ale mi go dzisiaj w nocy ukradli.

„BLUSZCZ“

najbardziej ulubione i najpoczytniejsze pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet obejmuje

CAŁORSZTAŁT ZAINTERESOWAŃ KOBIETY POLSKIEJ

Obok bogatego działu społeczno-literackiego bardzo obszernie traktowany dział praktyczny (życie kobiece w domu i świecie).

Stale dodatki tygodniowe:

1. arkusz powieściowy formatu książki,
2. arkusz wzorów robót ręcznych naturalnej wielkości do kopjowania,
3. cztery strony mody paryskiej,
4. tablice krojów.

Prenumerata miesięczna zł. 4,80

Numer pojedynczy . . . „ 1,40

Do nabycia: w księgarni i kioskach

Redakcja i administracja:

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 99

(Plac Zamkowy)

— Konto czekowe P. K. O. Nr. 370. —

„Dom rozrywek” w Gdyni.

Byłby silnym ciosem dla sopockiej jaskini gry i . . . p. Sahma.

(Od własnego korespondenta.)

WARSZAWA, 20. 4.

(H.) Jak się dowiaduję, p. W. K. Jagiełło, znany kupiec — wniósł podanie do władz centralnych o udzielenie mu koncesji na urządzenie „Domu rozrywek” w Gdyni i na Helu. P. Jagiełło chce w ten sposób odciągnąć obywateli polskich od Sopotu i zapobiedz wywożeniu przez nich do Wolnego Miasta Gdańska naszych złotych.

Podobno miarodajne czynniki potraktowały prośbę p. Jagiełły przychylnie, a to ze względu na Sopoty i osobę proszącego. P. Jagiełło jest bowiem nie tylko dobrym kupcem, ale i dobrym obywatelem i patriotą, — inwalidą wojennym, kawalerem orderu „Virtuti Militari”.

poleconym jaknajlepiej przez wysoko postawione osobistości z świata wojkowego. Wypada mi dodać, iż p. Jagiełło w swoim czasie wykupił w Gdańsku z rąk niemieckich 58 domów.

Gdyby wadze zezwoliły na otwarcie „Domu rozrywek” w Gdyni — jaskinia gry w Sopotach, z której senat gdański czerpie bardzo znaczne sumy i zużywa je na propagandę antypolską, miałaby groźnego konkurenta. Bardzo być może, iż ten „Dom rozrywek” dokonałby tego, czego dokonać nie mogła kampanja prasy polskiej, a mianowicie powstrzymałby obywateli polskich od wyjazdu do Sopotu i zostawiania tam wielkiej ilości polskiej waluty.

Zapowiedź wielkiego przewrotu w przemyśle.

Ludzie, umiejący wyciągać wnioski z dotychczasowych odkryć i wynalazków, wspominają często o tem, że tylko króciutka chwila dzieli nas od nowych, zdumiewających i epokowych odkryć i wynalazków. Czytelnicy zapewne zauważą częste wzmianki o tak zwanej sile międzyatomowej, albo o czerpaniu siły elektrycznej z powietrza. Z chwilą, gdy człowiek obejmie swym mózgiem jedną z powyższych wspomnianych tajemnic przyrody i okiełzna je dla własnego użytku — w całym świecie nastąpi niesłychany przewrót w przemyśle.

Znikną wszelkie maszyny parowe, czy silniki benzynowe. Zastąpi je może jakiś samowystarczalny, samogenerujący własny prąd motor elektryczny, albo nigdy niewyczerpująca się bateria, czy wreszcie jakiś mały pudeleczek, będący rezerwuarem olbrzymiej, wiecznie trwającej siły popędowej.

Już dziś znajdujemy się w przededniu podobnego, zdumiewającego odkrycia, jeśli można wyczerpać różnorodność. Z Londynu nadchodzi wieść, że znalazł się tam elektrotechnik, niejaki J. B. Kramer, który wpadł na ślad stworzenia materii elektrycznej, mogącej trwać tysiące lat w pełni jej siły aktywnych. Wedle niego, cała ta skomplikowana tajemnica przedstawia się zupełnie prosto, jak to zwykle bywa ze skomplikowanymi sprawami. Tworzy się oto bateria z dwóch płyt biegunowych, każda z innego metalu, jak np. jedna z miedzi, a druga z aluminium, posiadające tę własność, że każda reaguje inaczej na akcję promieniotwórczą odnośnych pierwiastków. Pomiędzy płytami znajdują się właśnie te pierwiastki promieniotwórcze i z całości wytwarza się prąd elektryczny, z którego czerpie się zwykłą drogą, wszystkim znaną, za pomocą łączników.

Długowieczność baterji ma polegać na tem, że niektóre promieniotwórcze pierwiastki zachowują swoją siłę działania przez całe tysiące lat, pomijając już radjum, aktywność którego ma być wieczna, względnie niesłychanie długotrwała i nieobliczoną jeszcze przez ludzi.

Takich radio-aktywnych, czyli promienio-twórczych pierwiastków znamy kilka. Są minerały i piaski, posiadające siłę radioaktywną, trwającą całe tysiące lat. I niema obawy, że tych materiałów radio-aktywnych kiedykolwiek zabraknie, skoro proces radio-aktywny w przyrodzie jest stały i wieczny.

O ile po tej nitce wiedza techniczna pójdzie do kłębka i wynajdzie baterję, trwającą tysiące lat, przewrót w przemyśle i całym życiu dzisiejszym jest nieunikniony.

Święto kolejarzy pomorskich.

Pięciolecie Związku Kolejarzy Z. Z. P. — Imponujący zjazd.

BYDGOSZCZ, 20. 4.

Jednym z najmłodszych a równocześnie najsilniejszych związków, tworzących potężną, bo przeszło półmilionową organizację pracowniczą — Zjednoczenie Zawodowe Polskie, — jest Związek Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Na Pomorzu, pierwsze placówki tego związku powstały w 1920 r. Pomimo niesłychanie ostrej kampanji, jaką prowadziły przeciwko tej organizacji z jednej strony socjalistyczny Związek Zawodowy Kolejarzy — a z drugiej chadecko-endecki Polski Związek Kolejowców (popierany przez wyższe władze kolejowe), Związek Kolejarzy Z. Z. P. co rok zyskiwał nowe liczne zastępy członków. Rzeczna praca kierowników związku dla dobra kolejnictwa i kolejarza polskiego zyskały mu powszechne uznanie. Najlepszym tego dowodem jest wspaniały rozwój związku. Przed pięciu laty posiadał Zw. Kol. Z. Z. P. w okręgu dyrekcji gdańskiej zaledwie kilkanaście filij i kilkadziesiąt członków; dzisiaj filje liczą się na setki, a członków posiada Związek w okręgu pomorskim blisko 7 000.

Również w innych okręgach organizacja rozwija się pomyślnie. Obejmuje ona już całą Polskę. Nawet na dalekich kre-

Charakter architektoniczny Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu.

(Od wias. korespondenta Codz. Expr. P.)

Nasz stały grudziądzki korespondent kilka dni temu miał sposobność pomówienia z p. architektem inż. dypl. Millerem, który z ramienia ministerstwa kieruje pracami budowlanymi Pierwszej Pomorskiej Wystawy. Pan radca min. Miller — to uczeń słynnej politechniki monachijskiej, której dział architektury, związany ściśle z pięknym wyglądem architektonicznym cudnej nadzarskiej metropolii sztuki, cieszył się sławą wszechświatową. Uradowany mając przed sobą również monachijszycę po odświeżeniu miłych wspomnień studenckich z bawarskich Aten p. architekt udzielił naszemu współpracownikowi chętnie szereg bardzo cennych uwag co do architektonicznego wyglądu wystawy, którymi podzielimy się z czytelnikami naszego pisma.

Cała wystawa utrzymana jest w polskim stylu empirowskim, aby przeciwstawić się niemieckiemu modernizmowi. Styl empirowski ze wszystkich stylów nadaje się najlepiej do modernizowania. W tym zachowane są pawilony oficjalne. Między tymi znajdują się kioski o futurystycznym i kubicyzmie.

Dominować będzie nad wszystkimi budynkami pawilon morski w kubicyzmie z wieżą o formie latarni morskiej. Pawilon przemysłu o 90 m. froncie będzie miał charakter budowli fabrycznej. Pawilon komitetowy (dyrekcji wystawy) przypomina żywo rogatkę warszawską z r. 1831. Pawilony poczty, elektryczności, pracy — to czysty empire tak samo jak i budynek restauracyjny. Pawilon rolniczy utrzymany będzie w charakte-

rze dworku ziemiańskiego, pawilon rzemieślniczy, projekt inż. Wiśniewskiego, w modernizowanym stylu kaszubskim. Oprócz tego gotowe są już projekty na kioski jak muzyczne, na fontannę, dając szereg szkiców na inne rzeczy, które kierownik budowy p. architekt Miller sam akceptuje wzgl. koryguje, aby cała wystawa utrzymana była w jednolitej kompozycji.

W budowie są już stanowiska dla inwentarza żywego, bydła, koni, trzody chlewnej ptactwa. Zapowiedziane są pawilony owczarski i pawilon Syndykatu Rolniczego, oprócz tego szereg pawilonów prywatnych, instytucji rzemieślniczych jak to piekarzy, rzeźników, którzy przedstawiają gotowe warszaty. Następnie zgłosiło pawilon Pierwsze Pomorskie Tow. Ubezpieczeń.

Dwie bramy ozdobne będą prowadziły na wystawę i jej główne arterje komunikacyjne, jedna z ul. Radzyńskiej, druga z ul. Matejki. Obydwie bramy nosić będą emblematy Pomorza. Każda z tych dróg ma zamknięcie architektoniczne przez pawilony, fontanny, kioski itd. Białe płaszczyzny pawilonów tonąc będą w kwieciu i zieleni. Tu i owdzie ożywiona będzie natura modernistycznymi oryginalnymi kioskami. Między pawilonami pocztowym a elektrycznym ustawiona będzie kilkunastometrowa antena. Rzeźbiste oświetlenie a diorno i różnobarwność flag i chorągwi ożywią będzie całość wystawy i podniosą jej koloryt. Całość stworzyć będzie prześliczny obraz.

A. M.

Nowiny z Inowrocławia.

DOM OBLĄKANÝCH EPILOGIEM PRZEGRANEGO PROCESU.

(Wk.) Pewien tutejszy obywatel kamienicznik, posiadający dość liczną rodzinę, musiał zamieszkać, pomimo iż posiada wspaniałą kamienicę z kilkudziesięciu pokojami, tylko w dwóch małych pokojkach. Starał on się wszelkimi możliwymi środkami uzyskać od jednej ze swych lokatorek, która zajmowała sama dla siebie siedm pokoi to mieszkanie. Sprawa przechodziła po kilkanaście razy przez najrozmaitsze sądy, jednakowoż raz na tę to na ową stronę przechylały się wyroki.

Ostateczny wyrok jednakże zapadł na niekorzyść kamienicznika. Tak iż owa lokatorka dostała pełną satysfakcję, a obywatel-kamienicznik oprócz przegranej musi ponosić jeszcze ogrom-

ne koszty. Wziął sobie biedak tę sprawę tak do głowy, że zeszedłszy pewnego dnia do piwnicy potłukł wszystkie butelki, nietylko próżne lecz także i pełne najrozmaitszych trunków. Rodzina widząc co się święci, zakała furjantą zbadać i musiała go wysłać do domu obląkanym. Taki to smutny koniec wzięła sprawa przegranego procesu. Upartość niejednych lokatorów nie zna granic, pomimo świadomości, iż im tak wielkie mieszkania nie są potrzebne. Rozumiemy brak mieszkań lecz gdyby niejedne jednostki posiadające wielkie mieszkania zechciały być więcej wyrozumiałe, uniknęłoby się bardzo dużo swarów między kamienicznikami i lokatorami, a po drugie i mniej zła i nieszczęść by się szerzyło wśród ludności potrzebującej rzeczywistego schroniska.

Po wyjściu z świątyni, uczestnicy zjazdu udali się do ogrodu „Ogniska”, gdzie po wysłuchaniu kilka udatnie odśpiewanych przez chór kolejarzy pieśni — prezes okręgowy związeku p. Przybylski powitał gości i delegatów i zagał część uroczystą zjazdu. Zgodnie z propozycją prezesa, obwołano marszałkiem członka honorowego związku, p. Rajcę z Włocławka, b. posła na Sejm.

Marszałek udzielił głosu prezesowi Przybylskiemu, który w dłuższym przemówieniu omówił historję związku.

Następnie składano życzenia zjazdu, Pierwszy przemawiał imieniem zarządu centralnego ZZZ. jego prezes p. Mańkowski; doskonale pod względem treści i formy przemówienia wygłosił prezes zarz. główn. Związku p. Nowakowski i wiceprezes klubu parl. NPR. p. Herz. Następnie przemawiali kolejno prezes okręgu poznańskiego Zimny, red. Zagierzki (imieniem Pom. Zarz. Woj. N. P. R. i redakcyj „Codz. Expr. Pom.” i „Głosu Robтника”), przedstawiciel dyrekcji gdańskiej p. inż. Majdel, inż. Osiński, p. Irena Trepto (im. koła Polek przy NPR.) i p. Rojewska. Szereg mów zakończyło przemówienie marszałka zjazdu p. Rajcy.

Wniesiono także gromkie okrzyki na cześć Rzplitej, ZZZ. i Związku kol.

Uroczystą część zjazdu ukończył wspólny obiad w sali „Ogniska”, podczas którego wygłoszono szereg toastów.

O godz. 5-ej rozpoczęły się właściwe obrady. Sprawozdanie z tej części podamy jutro.

Toruń, wtorek 21 kwietnia

Co niesie dzień?

TEATR MIEJSKI

dzisiaj premiera 3 akt. sztuki oryginalnej dr. Józefa Maleszewskiego „Agentka bolszewicka”. Rzecz ta, o poważnych walorach literacko-teatralnych, trzyma na uwadze widza akcją barwną i interesującą. W tyt. roli znajduje szerokie pole popisu aktorskiego wybitna art. scen warsz. p. Halina Cieszkowska, obsadę ról głównych tworzą pp. Dąbrowski, dyr. Benda, Brokowski, Lenk, Kwaskowski, Pawłowski, Ilcewicz, Jejde, Tarkiewicz, Arnoldt, Nettówna, Wiesławski, Lisicka. Reżyserował p. Dąbrowski. Spodziewany jest przyjazd autora.

DOM WYCIECZKOWY T. S. L. w KRAKOWIE

został już otwarty i urządzony w zakładzie im. I.ubomirskich przy ul. Rakowieckiej. Wszelkich informacji udziela Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krakowie, ul. Św. Anny nr. 5 II p.

POLSKA MAPA WOJSKOWA.

Przewodniczący Okręgowego Koła Tow. Wiedzy Wojsk. w Toruniu zawiadamia, że we czwartek dnia 23. kwietnia br. o godz. 19 w sali kasyna garnizonowego, przy ul. Żeglarskiej 8 wygłosi kapitan topograf Markowski z Ofic. Szkoły Art. odczyt p. t. „Polska mapa wojskowa”.

Wstęp bezpłatny dozwolony również dla oficerów rezerwy i wprowadzonych gości.

Wlamywacze przy pracy.

Do mieszkania naczelnika dworca głównego p. Echausta za pomocą wyjęcia szyby w oknie włamali się złodzieje w nocy z niedzieli na poniedziałek około godz. 0,30 do 3-ej i skradli trzy płaszcze męskie i jeden damski zamszowy z kołnierzem bobrowym.

Ostrzega się przed kupnem skradzionych rzeczy.

PAN MINISTER ROBÓT PUBLICZNYCH NA PLACU POMORSKIEJ WYSTAWY.

W dniu 17. bm. o godzinie 6,40 wieczór statkiem z Torunia przybył do Grudziądza p. Minister Robót Publicznych Rybczyński w otoczeniu osób: Dyr. Dep. inż. Prokopowicz, Naczelnika Wydziału Żeglugi Rzecznej inż. Zaczka oraz Dyrektora Wydziału Dróg Wodnych.

Na przystani oczekiwali p. Ministra Starosta Ossowski, Dyr. Poszwiński, Dyr. Grobelny, Radca Nowakowski i budowniczy miejski inż. Stołowski, poczem niezwłocznie udał się p. Minister na plac wystawy, gdzie w imieniu Komitetu Pomorskiej Wystawy udzielił mu informacji Dyrektor Wystawy inż. Wł. Saryusz-Bielski.

P. Minister interesował się szczegółowo planami Wystawy, wyrażając całkowite uznanie dla ogólnego rozplanowania oraz dla projektów poszczególnych pawilonów.

Po godzinnej wizytacji całego placu Wystawy p. Minister w otoczeniu osób mu towarzyszących spożył skromny posiłek w miejscowej restauracji, poczem udał się na spoczynek na statek „Kościuszko”. Następnego dnia rano odjechał p. Minister w kierunku Tczewa.

Co grają w Teatrze?

Dziś

„Agentka bolszewicka”.

Jutro

„Agentka bolszewicka.”

CRISTAL

Dziś

ARABKA

dramat

W głównej roli: JACOBINI

i HARY LIEDTKE

Początek o g. 5, 7, i 9, w niedzielę o g. 5 1/2

PALACE

O moja matko!

Potężny dramat w 7 aktach

W głównej roli Betty Rosa Clark

Uwaga: Początek seansów w letnim sezonie o g. 6, 7 1/2 i 9; w niedzielę i święta o g. 5 1/2